Nr. 150. We Lwowie, Piątek dnia 18. Czerwca 1869. Rok VIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 zlr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Niedz.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Na półsiodma miesiąca tj. od 16. lipca do końca roku	**10** zlr.	**85** ct.
półrocznie	**10** „	— „
kwartalnie	**5** „	— „
miesięcznie	**1** „	**70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . **35** ct.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie	**3** zlr.	**75** ct.
miesięcznie	**1** „	**30** „

Przedpłatę przyjmuje się ***tylko*** do ***1.*** i ***16.*** każdego miesiąca.

Na prowincję tj. **z przesyłkę pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym;* **jedynie miejscowi** tj. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego.*

Dla unikania przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.

Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty** dla uniknienia niebotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

„Panna Emilia“ powieść współczesna przez N. M. **wyjdzie** w tych dniach w osobnym przedruku, i **będzie** do nabycia w Administracji *Gazety Narodowej.* Cena: **1** zlr; z przesyłką poeztową **1** zlr. **30** ct.

Lwów d. 18. czerwca.

(Oktrojowany komitet wyborczy. — Sławny spisek pragski. — Rzym w sprawie biskupa Rudigiera. — Bil irlandzki i angielska Izba wyższa).

Wydział Towarzystwa demokratycznego sprosił wczoraj 23 wyborców, z małym wyjątkiem samych członków Towarzystwa demokratycznego, aby się zajęli zwołaniem zgromadzenia wyborców. Przybyło tylko 13tu. Ci uchwalili zawiązać się w komitet wyborców, zaprosić jeszcze pięciu wyborców do owych pierwotnie 23 zaproszonych, ułożyć program dla zgromadzenia wyborców, wezwać posłów, skomunikować się z innemi miastami i td. Dotąd do komitetów wyborczych wybierali sami wyborcy, zwołani na zgromadzenie. Teraz Wydział Towarzystwa demokratycznego zaoktrojował skład komitetu wyborcom lwowskim.

Zaprosić wyborców na zgromadzenie ma prawo każdy wyborca. Może to więc uczynić i bez plenipotencji Wydziału Towarzystwa demokratycznego i owych dwudziestu kilku wyborców,—ale jako komitet wyborców działać w imieniu wyborców, w imieniu wyborców wzywać posłów, porozumiewać się z innemi miastami, układać programy itd. niemają ci panowie prawa, a mandat Wydziału Towarzystwa demokratycznego tego prawa im nadać nie może.

Dzienniki wiedeńskie niestworzone rzeczy piszą o spiskach w Czechach. Zdawałoby się z tych wywodów, że przynajmniej połowa narodu czeskiego należy do wielkiego spisku, który, *horribile dictu!* miał na celu o północy wytłuc okna w urzędzie policyjnym! Jakąś starą sześciofuntową kulą, którą przed najściem Prusaków zatopiono w rzece, ktoś wydobył, napełnił prochem i naprzeciw gmachu policyjnego położywszy zapalił. Proch wyleciał w powietrze, i w jednem tylko biurze paszportowem policyjnem potłukł okna. Innych nie było żadnych a żadnych skutków!

Fakt ten odosobniony, bezcelny, świadczy, iż właśnie spisku niema, że to tylko złośliwy koncept jakiegoś półgłówka, nienawidzącego policji i chcącego figla wypłatać nie urzędnikom nawet policyjnym, lecz oknom gmachu policyjnego wówczas, gdy urzędników w nim niema. Jeżeli na ten koncept wpadło kilku młokosów w porozumieniu, to świadczyłoby, iż to porozumienie, ten spisek żadnego niebezpiecznego, poważnego niema celu, że jest tylko objawem rozdrażnienia — nic więcej.

Tymczasem wiedeńskie dziennikarstwo nadaje temu wydarzeniu znaczenie zdrady stanu, jako współwinnych dzienniki wskazują przywódców narodowych, stowarzyszenia, ba cały naród.

Cały ten wypadek przypomina nam z czasów bachowskich sławny spisek polsko-ruski, chcący zbudować nowe królestwo. Chłopcy 10 do 14letni byli jego autorami. Spiskowi przygotowywali powstanie. W tym celu zbierali pieniądze i broń. Takie i jeszcze szkaradniejsze rzeczy głosiła ówczesna policja i dzienniki wiedeńskie. Przy ostatecznych rozprawach okazało się, iż spiskowi po dwu latach swych zabiegów mieli arsenał — złożony z pistoleta bez kurka i 27 dudków w kasie, a odbudować się mające królestwo miało się zwać lwowskiem! Wówczas dwóch z tych chłopców, którzy przy odkryciu spisku doszli byli do lat 14 wieku swego, skazano na śmierć — a ułaskawiono na 4 i 2 lata ciężkiego więzienia, zamiast ich oddać ukaraniu w szkole i napędzić do nauki.

Z doniesień wszystkich o mniemanym spisku czeskim możnaby wywnioskować, że nie wielka będzie różnica między owym lwowskim spiskiem a teraźniejszym pragskim.

Urzędowa *Wiener Abendpost* w prywatnej korespondencji z Pragi podaje, iż w tajemnem mieszkaniu podejrzanego o przewodnictwo w tym spisku znaleziono prasę (jaką?), gisernię i warstat (jaki? był to młody maszynista), różne pisma i książki, i dwa funty prochu!

Dowodu, że to on miał udział w wybiciu okien petardą, niema żadnego dotąd! Pokazuje się tylko, że mógł mieć udział w zwoływaniu mityngów.

Lecz czy miał udział czy nie w rzuceniu petardy lub w organizowaniu demonstracyj, ogólnego stanu sprawy to nie zmienia. Jeżeli było jakie tajne porozumiewanie się i działanie, to bynajmniej nie w celu zrobienia powstania, przewrotu gwałtownego, lub oderwania się od Austrji, lecz dla organizowania manifestacji, demonstracji przeciw ministerstwu i Niemcom. Poza ten cel nie szły intencje mniemanych spiskowców.

Co do biskupa Rudigiera jakoś zaczyna się uspakajać dziennikarstwo wiedeńskie, zająwszy się spiskiem czeskim. Biskup nie chciał odpowiadać na zapytania sądu śledczego, a sąd żadnych dalszych nie robi kroków, aby biskupa zmusić! Do *Pest. Lloyda* telefują z Wiednia, że papież dał polecenie biskupom nie protestować przeciw kompetencji sądów, ale i osobiście się nie stawiać przed sądami. Biskupi niech adwokatów swych wyszlą. Wiadomo jednak, że w sprawach karnych, wyjąwszy przekroczenia, przez pełnomocników zastępować się nie można!

Uwaga Europy zwrócona obecnie na los ustawy o kościele irlandzkim w Izbie wyższej angielskiej. Dzisiaj wieczór Izba wyższa ma przystąpić do głosowania. Tak przyjaciele tej ustawy, znoszącej rządowy kościół w Irlandji, jak i przeciwnicy głoszą, że mają większość zapewnioną. Sławny agitator angielski, Beales, ogłosił, że w razie upadku ustawy, utworzy się olbrzymia liga reformy, która już nietylko ustawę o kościele rządowym w Irlandii, lecz kwestję bytu Izby wyższej weźmie za swój cel, i popierać będzie zniesienie zupełne Izby wyższej.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

z 7., 11., 14., 19., 21., 25. i 28. maja 1869.

(Dokończenie.)

Na zapytanie c. k. namiestnictwa w sprawie podatków i dodatków do podatków od sali scenicznej i redutowej z przynależnościami w gmachu teatralnym hr. Skarbka odpowiada Wydział krajowy:

a) że gdy najwyższym przywilejem z d. 28. marca 1862 przyznane zostało fundacji hr. Skarbka uwolnienie od wszystkich natenczas istniejących rodzajów podatków, i gdy między temi rodzajami znajdowały się podatek domowo-czynszowy, gruntowy i domestykalny, przeto nie należą się ani podatki ani dodatki od tych lokalności przez cały czas uwolnienia t. j. przez lat 50;

b) że zastosowanie najwyższego postanowienia z d. 10. lutego 1835 wobec przywileju jako specjalnego prawa, a poniekąd jako aktu bilateralnego, nie może mieć miejsca, bo zwolnienie od podatków, przyznane przywilejem, jest częściowem wynagrodzeniem za ciężary, jakie fundacja na się wzięła, obowiązując się do utrzymania sceny niemieckiej, a nałożenie nowych ciężarów utrudniłoby dopełnienie przyjętych zobowiązań;

c) że nawet dochód z wynajęcia sali redutowej z przynależnościami nie powinien podlegać opodatkowaniu, skoro dochód ten obracany bywa na wypełnienie obowiązku, przyjętego względem c. k. rządu utrzymania sceny niemieckiej, przynoszącego fundacji straty a nie korzyści.

Na prośbę krakowskiego Wydziału powiatowego o udzielenie prawa poboru myta na drodze powiatowej krakowsko-wrocławskiej, oświadcza Wydział krajowy, iż sprawa ta stanowi przedmiot ustawy krajowej, gdyż tu chodzi o pozwolenie na myto, dotąd nieistniejące.

Wydział krajowy nie przychyla się do rekursu miasta Tarnowa przeciw uchwale tarnowskiej Rady powiatowej, którą nałożono 14% dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków powiatowych.

Na zapytanie skałackiego Wydziału powiatowego, czyli mu służy prawo zarządzania reparacyj dróg gminnych płatnym robotnikiem na koszt gmin, które nie słuchają nakazów Wydziału powiatowego, odpowiada Wydział krajowy, że zarządzenie takie poprzedzić winno porozumienie się z c. k. starostwem powiatowem.

Wydział krajowy oświadcza się za pozostawieniem c. k. sądu powiatowego w Niżankowicach, i za wyłączeniem gmin Koziniec i Ponikiew z okręgu sądowego w Andrychowie a przydzielenie do okręgu w Wadowicach.

Przy powitaniu J. O. Leona księcia Sapiehy marszałka krajowego dnia 10. czerwca r. b. składają członkowie Wydziału krajowego następującej treści oświadczenie:

„Z uczuciem najserdeczniejszej radości wita Cię Mości książę marszałku Wydział krajowy. Radość nasza tem większa, ile głęboki objął nas smutek na doszłą nas wiadomość, że zbieg politycznych okoliczności zmusił Waszą książęcą Mość do złożenia u stóp Najwyższego tronu zaszczytnej posady marszałka krajowego, na którem to stanowisku przejęty gorącą miłością ojczyzny obok wszechstronnej znajomości jej potrzeb, z niezmordowaną gorliwością, cierpliwą wytrwałością i niezłomnym charakterem, pod wpływem nieprzyjaźnych okoliczności przez przeciąg lat dziewięciu z zupełnem poświęceniem się nad dobrem kraju pracowałeś.

„Jeżeli kiedy, to zaiste w krytycznej chwili, w jakiej kraj dziś pozostaje — w chwili, gdy chodzi o urzeczywistnienie jego najgoretszych życzeń, o co na legalnej upominając się drodze, zmuszonym jest, ze stawioną mu opozycją, dalszą na tejże drodze przeprowadzać walkę — cnoty i przymioty, jakie Cię Mości książę odznaczają, niezbędnym są warunkiem męża stanu, do steru reprezentacji krajowej powołanego.

„W takiej chwili uchylenie się Twoje Mości książę od dalszego piastowania posady, na którą Cię zaufanie Najjaśniejszego Pana i powszechny głos kraju powołał, byłoby niepowetowaną stratą dla kraju.

„Uznając słuszność pobudek, które Waszą książęcą Mość skłoniły do takiego stanowczego kroku, przekonani jesteśmy, że wyrażając życzenie, abyś Wasza książęca Mość na dotychczas zajmowanem stanowisku jak najdłużej pozostał, idziemy tylko za głosem kraju całego, który Twoim usiłowaniom, czy to jako mężowi stanu wytrwale i z wszelką godnością za spełnieniem sprawiedliwych jego domagań obstającemu, czy to jak współobywatelowi skrzętnie starającemu się o rozwój oświaty, rolnictwa, przemysłu i handlu, wiele ma do zawdzięczenia; tuszymy przytem nadzieję, że powszechny głos tylko wzmocni zaufanie, jakiem Cię Najj. Pan obdarza, a tem samem utrwali nam Twoją dla pomyślności kraju wielce pożądaną pomoc.

„Racz Wasza książęca Mość przyjąć zapewnienie członków Wydziału krajowego, że wszelkiemi siłami wspierać Cię będziemy w czynnościach, zmierzających ku dobru kraju, co — przekonani jesteśmy — było, jest i zawsze będzie najgłówniejszym celem nam wielce drogiego życia Twego.“

Na powyższe oświadczenie odpowiedział J. O. marszałek jak następuje:

„Ze wszystkich uznań w kraju najmilszem mi jest uznanie ze strony członków Wydziału krajowego, z którymi od lat tylu wspólnie pracowałem i którzy najlepiej są w stanie moje chęci i czynności osądzić.

„Z głębokiego przekonania popierałem zawsze legalną politykę sejmu krajowego i uchwaloną przez niego rezolucję, a wobec postępowania najwyższych organów rządowych i Rady państwa względem tejże rezolucji sejmowej, uczułem się zniewolonym do złożenia godności marszałka krajowego.

„W rezygnacji mej położyłem szczególniejszy nacisk, iż przekonania mego zmienić nie mogę i że nadal stać będę niezachwianie i niezłomnie przy zasadach, w rezolucji sejmowej wytkniętych.

„Mianowany przez Najjaśniejszego Pana marszałkiem, musiałem się poniekąd czuć obowiązanym do popierania w sejmie zasad i zamiarów rządu.

„Zasady te i zamiary stanęły obecnie w sprzeczności z mojem przekonaniem, i dlatego złożyłem powierzoną mi godność w ręce Najjaśniejszego Pana, chcąc tym sposobem na każdy wypadek uwolnić się od popierania spraw, które popierać obowiązki obywatela tego kraju nie pozwalają mi.

„Co Najjaśniejszy Pan postanowi względem mej rezygnacji i jak wpłyną na to doradzcy korony, tego oznaczyć i przewidzieć nie mogę.

„Jak długo jednakże rezygnacja moja przyjętą nie jest, będę dalej sprawował moje obowiązki, złączone z godnością marszałka krajowego.

„W ogóle, dokąd tylko zdrowia mi starczy, gotów zawsze jestem służyć krajowi i poświęcać wszystkie me siły dla dobra służby krajowej.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 14. czerwca.

(*M*) „Rewolucja się skończyła, i dobrze się stało!“ Tak powtarzają sobie Francuzi, śmiejąc się na całe gardło, przyczem żartują sobie z rządu i owych wielkich rewolucjonistów, którzy przed teatrem *des Variétés* stawiali tak wielkie barykady, że najmniejszy nawet pincz mogł je łatwo przeskoczyć. Bo i jakżeż się nie śmiać, jak tu nie żartować? W pierwszej chwili, słysząc złowrogie krzyki na placu Bastyli i bulwarze Montmartre, można było przypuścić, że dni lipcowe powtórzą się w Paryżu, ale po dokładnem rozpatrzeniu się w tem, co się dzieje, musiał każdy przyjść do przekonania, że ostatnie rozruchy były raczej zabawką, urządzoną na przekór umiarkowanej opozycji. Rzadko gdzie odzywały się krzyki: „Precz z cesarstwem!“ a prawie wszędzie wołano: „Niech żyje Rochefort!“ Kto to urządzał i w jakim celu? Jedni mówią, że hr. Bismark, aby obalić Napoleona III., drudzy że rewolucjoniści francuzcy, żyjący na wygnaniu w Belgii i Anglii, a są i tacy, którzy zapewniają, że cały ten ruch był sprawką policji, pragnącej skompromitować rewolucję. Nie zdaje mi się, aby kanclerz północnego Związku marzył o obaleniu w ten sposób swego współzawodnika, bo podobna droga jest bardzo śliska i rzadko wiedzie do celu; nie zdaje mi się także, aby policja miała odgrywać główną rolę, gdyż podobne awantury mogą łatwo przybrać wielkie rozmiary i obrócić się przeciw sprawcom. Prędzej przypuszczę, że przywódzcy stronnictwa komunistycznego, chcąc się przekonać, o ile Paryż jest dziś usposobionym do zrobienia rewolucji, urządzili rewolucyjkę, lecz przekonawszy się, że nie wszystkie żywioły są dostatecznie przygotowane, cofnęli się na ostatni plan, aby nie wpaść w ręce władzy. Wszyscy, których dotychczas sądownie przesłuchano, zeznali, że nieznajomi namawiali ich do oporu przeciw wojsku i policji. Gdzie sa ci nieznajomi? Oto sęk, o który rozbija się talent dyrektora policji. Ajenci jego biegają jak szaleni, szukają, przetrząsają, wiążą, ale dotychczas nie znaleźli żadnego z głównych motorów. Gdyby w rzeczy samej przyszło było do rewolucji, przywódzcy byliby się ukazali i uchwycili ster rządu w swoje ręce. Widząc, że zrobili fiasko, skryli się tak dobrze, że nawet rząd nie umie ich odszukać.

Nie ubliżajmy więc Francuzom, nie mówmy, że to była rewolucja; nie mówmy nawet, że ostatnie rozruchy były drobną rewolucyjką, bo Paryż gdy zamierza zrobić rewolucję, to robi ją na serjo, a nie na żarty.

Szkoda tylko, że ta zabawka nie wyjdzie na korzyść stronnictwa opozycyjnego. Napoleon przekonał się, że Francuzi nie są jeszcze gotowi rzucić się na barykady, a więc będzie ich uważał za zepsute dzieci, które uspakaja się lada drobnostką, lada szczyptą wolności. Gdyby po wyborze Bancela i Gambetty Paryż pozostał był spokojnym, cesarz byłby się z nim nierównie więcej liczył, gdyż łatwo mógł był przypuścić, że pod pokrywą spokoju w Paryżu wszystko wre, i byłby musiał wejść jak najprędzej na drogę obszernych reform. Dziś nie potrzebuje się już spieszyć, bo Paryż złożył sam dowody swej rewolucyjnej niemocy. Napoleon będzie podawał wolność, ale kto wie czy nie w mikroskopijnych dozach.

Pogłoski o zmianie gabinetu utrzymują się ciągle. Główny zwolennik *status quo*, p. Rouher, miał popaść w niełaskę, a z nim Forcade de la Roquette i Lavalette. Kto ich zastąpi? O tem trudno jeszcze wyrokować. Mówią o księciu Persignym, lecz jego list ostatni, ogłoszony w *Constitutionnelu*, zrobił tu tak wielkie fiasko, że trudno przypuścić, aby cesarz chciał go wezwać do swego boku. Krąży tu także pogłoska, utrzymująca się nawet w najlepiej informowanych kołach, że Rouhera zastąpi Drouin de Lhuys. Ależ p. Drouyn, to najwybitniejszy nieprzyjaciel Prus... Miałżeby cesarz myśleć już na serjo o jakiejś wielkiej inicjatywie, której widownią byłyby nadreńskie prowincje? Wszystko być może, chociaż ja to uważam jeszcze za bajkę. O Ollivierze jakoś nic nie słychać. O wstąpieniu jego do gabinetu tak długo mowy nie będzie, dopóki na trybunie Ciała prawodawczego nie wywalczy sobie dawną popularność, którą utracił przy wyborach w Paryżu.

Ustawa z d. 13. maja 1869.

o obronie krajowej (landwerze) dla zastąpionych w Radzie państwa królestw i krajów.

Nr. 24767. Zgodnie z uchwałą obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§. 1. Landwera zastąpionych w Radzie państwa królestw i krajów, stanowi część siły zbrojnej (§. 2. ustawy o sile zbrojnej z d. 5. grudnia 1868. Dz. ust. państwa nr. 51). Jest ona powołaną w czasie wojny do wspierania armii stałej i do wewnętrznej obrony, a w czasie pokoju wyjątkowo także do utrzymania wewnętrzego porządku i bezpieczeństwa. (§. 8. ust. o sile zbrojnej).

§. 2. Zwołanie i uruchomienie całej landwery lub części tejże, w razie zachodzącego niebezpieczeństwa wojny, jako też w czasie pokoju dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa wewnątrz, może nastąpić tylko na rozkaz cesarza, kontrasygnowany przez odpowiedzialnego ministra obrony krajowej. (§. 10. ust. o sile zbrojnej).

§. 3. W razie wojny może być landwera wyjątkowo użytą także po za ogólnym obrębem zastąpionych w Radzie państwa królestw i krajów, do czego jednak potrzebną jest osobna ustawa państwowa. Jeśliby zaś Rada państwa nie była zebraną, a zwłoka groziła niebezpieczeństwem, może być zarządzonem użycie landwery poza obrębem rzeczonych królestw i krajów z zastosowaniem postanowień §. 14. zasadniczej ustawy państwa z d. 21. grudnia 1867 nr. 141. Dz. ust. państwa.

§. 4. Landwera będzie uzupełniana:

a) wcielaniem w szeregi rezerwistów po dopełnieniu obowiązkowej służby w armii, tudzież zanotowanych do rezerwy zastępczej, którzy przekroczyli już 30. rok wieku;

b) bezpośredniem przydzielaniem obowiązanych do służby wojskowej;

c) takimi ochotnikami, którzy uczynili zadość swojemu obowiązkowi stawienia się, i nie są obowiązani do służby przy landwerze, ale są jeszcze zdatnymi do służby. (§. 15. ust. o sile zbrojnej).

§. 5. Do wstąpienia do landwery potrzebne jest:

a) prawo obywatelstwa w zastąpionych w Radzie państwa królestw i krajów;

b) umysłowe i fizyczne uzdolnienie, tudzież wzrost taki, jak dla armii stałej. (§. 16. ustawy o sile zbrojnej).

§. 6. Obowiązkowa służba przy landwerze trwa:

a) dwa lata dla tych, którzy po dopełnieniu obowiązkowej służby w armii stałej, lub też w re-

zerwie zastępczej przeniesieni będą do landwery. (§. 4. a).

b) dwanaście lat dla tych, którzy jako obowiązani do służby wojskowej bezpośrednio wcieleni zostaną do landwery (§. 4. b);

c) dwa lata, wypadkowo na czas wojny, dla ochotników (podług §. 4. c).

§. 7. Landwera zastąpionych w Radzie państwa królestw i krajów, nie licząc Tyrolu i Vorarlbergu, składa się z 79 batalionów i z jednego lub dwu szwadronów na każdy okręg rekrutacyjny pułku konnego. (§. 12. ust. o sile zbrojnej).

O ile z uwzględnieniem właściwości pojedyńczych krajów mają być formowane bataliony landwery jako bataliony strzeleckie, tudzież utwarzane szwadrony ułanów lub dragonów landwery, postanowi to ministerstwo z przyzwoleniem cesarza w drodze rozporządzeń, pozostawiając prawo ustanowienia kosztów prawodawstwu państwowemu.

Te bataliony i szwadrony otrzymają numera bieżące podług krajów, i będą nazywane podług kraju i swego okręgu rekrutacyjnego.

Liczba batalionów i szwadronów landwery może być powiększoną tylko za przyzwoleniem cesarza i za zgodną uchwałą Rady państwa.

§. 8. Komendy jeneralne i wojskowe są oraz komendami landwery dla korpusów landwery swojego okręgu podług zasad, istniejących dla armii stałej.

§. 9. Każdy okręg rekrutacyjny, wyjąwszy Tyrol i Vorarlberg, dzieli się z uwzględnieniem ile możności podziału politycznego i liczby ludności na dwa batalionowe okręgi landwery. Dawne obwody raguzański i skodrzański w królestwie Dalmacji tworzą razem jeden batalionowy okręg landwery.

Każdy batalionowy okręg landwery dzieli sie na cztery okręgi kompanijne. Podział tych okręgów batalionowych i kompanijnych uskutecznia minister obrony krajowej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i za przyzwoleniem cesarza.

Szwadrony landwery uzupełniają się z kilku okręgów batalionowych.

§. 10. Oficerów i szeregowców w batalionach i szwadronach landwery należy już w czasie pokoju, podzieliwszy bataliony na kompanie, utrzymywać w etacie i w ewidencji.

Lista żołnierzy, przechodzących z artylerji, z wojsk technicznych, z kompanij sanitarnych, od pociągów, wreszcie z oddziałów do umundurowania i zaopatrzenia armii — do landwery, ma być osobno utrzymywaną, i na wypadek wojny przeznaczeni są landwerzyści artylerji do wzmocnienia artylerji fortecznej; landwerzyści wojsk technicznych do twierdz, lub też do technicznego przygotowania teatru wojny; a nakoniec landwerzyści korpusu sanitarnego, korpusów pociągowych, tudzież oddziałów do umundurowania i zaopatrzenia armii do zakładów rezerwowych i dosyłkowych w służbowym w zakresie landwery.

Do utrzymywania etatu i ewidencji, tudzież do zarządu zasobami magazynowemi dla batalionów i szwadronów landwery, istnieje w głównem miejscu każdego okręgu batalionowego bióro ewidencyjne landwery, złożone:

z 1 kapitana,
z 4 feldweblów dla okręgów kompanijnych,
z 4 landwerzystów i
z 1 rusznikarza.

§. 11. Zasoby umundurowania, rynsztunku, broni, tudzież amunicji tarczowej i musztrowej mają być przechowywane w głównych miejscach okręgów batalionowych landwery (§. 10.) przy pomocy zwierzchności gminnej.

§. 12. Bataliony i szwadrony landwery mają być formowane jako korpusy taktyczne ile możności w takim samym stanie, jak bataliony i szwadrony stałej armii.

§. 13. W czasie pokoju mogą wszystkie osoby, należące do landwery, z wyjątkiem umieszczonych przy biórach ewidencyjnych (§. 10.), oddawać się swoim zatrudnieniom cywilnym, wyjąwszy ten czas tylko, kiedy biorą udział w musztrach perjodycznych. (§. 15.)

§. 14. Przydzieleni do landwery rekruci (§. 4. b. c.) będą musztrowani w czasie pokoju zwyczajnie przez ośm tygodni przy stojących w stacji zakładowej korpusach armii stałego okręgu rekrutacyjnego. Gdzieby okoliczności wymagały innego postępowania, wydane będą odpowiednie rozkazy w drodze rozporządzeń.

§. 15. Musztry pieszej landwery odbywają się po żniwach i obejmują:

a) co drugi rok musztry batalionowe przez 14 dni, w ciągu których biorą bataliony na przemian udział w wielkich ćwiczeniach korpusów armii;

b) w latach, w których przypadają musztry batalionowe, ćwiczenia kompanii przez 14 dni, na które wcieleni bezpośrednio do landwery w ciągu pierwszych sześciu lat ich służby zwoływani być mogą wraz z potrzebnemi szarżami.

Konna landwera, która się składa tylko z wysłużonych ludzi, nie odbywa żadnych ćwiczeń.

Na prośbę batalionowych komendantów landwery mogą być odstawieni do ćwiczeń obrony krajowej oficerowie instrukcyjni i podoficerowie stałej armii.

§. 16. Dla niezwołanych na musztry landwerzystów, odbywają się co roku po żniwach w miejscu kompanijnem zgromadzenia kontrolne, które jednak nie mają trwać dłużej nad jeden dzień.

§. 17. Przy pierwszem postawieniu landwery będzie utworzony jej korpus oficerów:

a) z przydatnych oficerów emerytowanych;

b) z oficerów, którzy kwitowali z zatrzymaniem charakteru wojskowego, o ile takowi. — wedle obowiązku swego do służby wojskowej — nie będą przydzieleni jako oficerowie rezerwowi do armii stałej;

c) z innych osób, nieobowiązanych do służby w armii, które ubiegają się o nominację na stopień oficerski przy landwerze, i posiadają uzdolnienie do tego;

d) z podoficerów landwery, którzy egzamin oficerski chlubnie złożyli, i zresztą zdolni są na oficerów.

Korpus oficerów landwery uzupełnia się normalnie:

a) przejściem oficerów czynnych ze stałej armii;

b) oficerami rezerwowymi, którzy ukończyli obowiązkową służbę swoją w armii i formalnie zostali wcieleni do landwery, albo też takimi którzy należą jeszcze do stanu armii stałej, i tylko dla pomocy przydzieleni będą do landwery (§. 21. ust. o sile zbrojnej);

c) stopniowym awansem w samej landwerze podług zasad istniejących dla stałej armii, zatem albo po złożeniu egzaminu, albo bez niego w nagrodę za odznaczenie się wobec nieprzyjaciela, pod warunkiem potrzebnego zresztą uzdolnienia.

Przy rozdzielaniu oficerów landwery na bataliony i szwadrony, potrzeba uwzględniać ile możności stałą ich siedzibę.

§. 18. Oficerowie landwery stoją co do szarż swoich na równi z oficerami stałej armii; przy równym stopniu w szarży mają oficerowie stałej armii pierwszeństwo przed oficerami landwery.

§. 19. Komenda w landwerze odbywa się w obrębie wszystkich zastąpionych w Radzie państwa królestw i krajów w tym samym języku, co w armii stałej; sztandary batalionów landwery są równe białym sztandarom armii stałej, i mają po jednej stronie orła cesarskiego, a po drugiej dotyczący herb kraju.

Cechy odróżniające i odznaki wszystkich szarż, rynsztunek i uzbrojenie, tudzież przepisy służby i musztry dla landwery są takie same, jak dla armii stałej.

Barwę i formę ubrania postanowi ministerstwo za przyzwoleniem cesarza w drodze rozporządzeń.

§. 20. Oficerowie i szeregowcy landwery mają tylko w czasie pełnienia swojej służby prawo do żołdu, który w czasach pokoju, pogotowia i wojny jest taki sam jak w armii stałej.

§. 21. Oficerowie landwery lub landwerzyści, którzy staną się kalekami w wojnie, lub w ogóle w czynnej służbie, doznają tych samych względów, jakie istnieją w tej mierze dla armii stałej.

Te same uwzględnienia rozciągają się także na wdowy i sieroty po oficerach landwery, którzy polegli w walce z nieprzyjacielem, lub umarli w skutek ran odniesionych.

§. 22. Ogólne koszta landwery, do których należą także dodatkowe płace emerytowanych oficerów podczas pełnienia ich służby, ciążą w czasie pokoju na budżecie ministra obrony krajowej; koszta zaś, wynikające z uruchomienia i użycia landwery w celach wojennych, będą pokrywane ze wspólnej dotacji państwowego ministra wojny. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Korespondent rzymski *N. Fremdenblatu* pisze między innemi: „Jeśli mię dobrze poinformowano, należy spodziewać się własnoręcznego listu Piusa IX. do cesarza austrjackiego— listu, w którym oczywiście przedstawione będzie postępowanie władz cesarskich z biskupem linckim jako nieprawne. Monsignore Falcinelli, który w ostatnich dniach wysłał do Rzymu bardzo obszerne sprawozdanie o zajściu z biskupem Rudigerem, ma Ojcu świętemu doradzać zagrożenia karami kościoła — wkrótce też dowiemy się, jak Rzym przyjmie tę radę swego nuncjusza.“

Francja. *Patrie* donosi, że z uwięzionych podczas zaburzeń w ostatnim tygodniu, uwolniono d. 12. bm. 31 osób, d. 13. zaś 33 a w Conciergerie znajduje się jeszcze osób 27. Dziesięciu sędziów śledczych, którzy zajmują się tą sprawą, udało się do więzien w Bicetre w celu przesłuchania tamtejszych więźniów, gdzie w ogóle znajduje się 1033 uwięzionych z powodu ostatnich zaburzeń. Coraz więcej przybywa szczegółów co do starcia ludności z policją. Między uwięzionymi na bulwarze Belleville znajdował się także br. Alfons Rothschild, któremu ledwo się udało uwolnić po kilku godzinach, a wypuszczono go dlatego tylko, że piastuje urząd jeneralnego konsula pruskiego. Opowiadają, że część uwięzionych jest w bardzo rozdrażnionem usposobieniu i przyznaje otwarcie, iż miała zamiar obalić cesarstwo.“

Saturday Review, jeden z najlepszych tygodników londyńskich, tak kończy swoje uwagi o wypadku wyborów francuzkich: „Fanatyczna nienawiść, jaką przeciw cesarzowi Napoleonowi żywi radykalna opozycja, może być zmieniona w życzliwość, albo przynajmniej złagodzona do obojętności, przyjęciem czynnie socjalistycznej polityki wewnętrznej, coby wyrobiło nieprzyjaźń całej klasy właścicieli, oraz czynnej antipapiezkiej polityki we Włoszech, coby wywołało zaciętą nienawiść duchowieństwa. Czy warto stworzyć sobie dwóch potężnych i pewnych wrogów dla niepewnej szansy zyskania sobie demokratów Paryża i Lyonu? Jeżeli zaś porzuci te dwie drogi, może wrócić do polityki pierwszych lat swego panowania, starać się osłabić siłę opozycji, dając narodowi co innego do myślenia. Większą część niezadowolenia, objawionego przy wyborach, można przypisać niepowodzeniu, jakie w ostatnich latach spotkały zagraniczne przedsięwzięcia cesarza. Wielka liczba Francuzów zgodziła się na pozbawienie swobody wewnętrznej, sądząc, że zyskają za to wielkość zagraniczną; otóż teraz skarzą sie, i nie bez słuszności, że cesarz nie dotrzymał swej obietnicy. Obok zmniejszenia siły opozycji podobną dywersja, wojna przyniosłaby jeszcze cesarstwu tę korzyść, iż zrobiłaby je niezmiernie popularnem w armii.“

Nicea była w ostatnich dniach widownią demonstracyj, dowodzących, jak mocno poczuwają się mieszkańcy tego miasta do wspólności włoskiej, a mianowicie z jaką sympatją są dla swego sławnego ziomka Garibaldego. Niejaki Kalixto Pierre-Pierre ogłosił niedawno tendencyjną broszurę przeciw Garibaldemu. Broszura ta wywołała w Nicei powszechne oburzenie. Pojawiły się porozlepiane na murach wezwania: „Odwołaj broszurę lub śmierć!“ a wnet też pokazało się, że 10.000 Nicejczyków jest gotowych do pomszczenia obelgi, wyrządzonej Garibaldemu. Cały ten tłum udał się ku domowi nieszczęśliwego autora broszury, władze miejscowe też wysłały tam natychmiast znaczną siłę policji, która w połączeniu z kilkoma kompaniami piechoty miała zapobiedz gwałtom i przywrócić porządek. Lud roznamiętniony do żywego zasypał policję i wojsko gradem kamieni, a jedynie namowom syndyka miejskiego, Malanscery, zawdzięczyć należy, iż na tem skończyła się awantura. Pan Malauscera musiał ludowi przyznać, iż pomści obelgi wyrządzonej Garibaldemu, a nawet w wydanej później proklamacji swojej powtórzyć musiał ludowi to przyrzeczenie, jako też uznać, że demonstracja ta „powodowaną była dobremi i słusznemi uczuciami.“ Mylą się tedy bardzo ci, którzy sądzą, że kilka lat panowania francuzkiego zatarło u Włochów nicejskich poczucie ich najdroższych narodowych tradycyj.

Journal Officiel ogłosił listę młodych ludzi, którzy w tym roku otrzymali patent uczniów szkoły dróg i mostów. Wszystkich jest dziesięciu, a między nimi sześciu samych Polaków. Wspomniany dziennik, wymieniając nazwiska Polaków, podaje zarazem ich miejsce urodzenia, przyczem gubernie: Kowieńską, Grodzieńską i Wołyńską nazywa „Polską moskiewską“, tj. Polską, należącą do moskiewskiego carstwa. Dzienniki moskiewskie oburzą się na tę niedyskrecję rządu francuzkiego, i będą krzyczały, podobnie jak krzyczy zaprzedany polityce Gorczakowa belgijski *Nord*, że Wołyń, Podole, Ukraina i Litwa są czysto moskiewskiemi prowincjami — lecz nie lękamy się, aby takiego samego przekonania nabrano i na Zachodzie. Chlubę to przynosi naszej emigracji, że sześciu z jej grona ukończyło trudne studja, chociaż obok Polaków, walczących na każdym kroku z nędzą, o dyplomy współubiegało się także niemało młodzieży zamożnej i zdolnej, należącej do innych narodowości. To że rodacy nasi celują w naukach, sprawia nam jeszcze większą przyjemność, niż uznanie przez organ rządu francuzkiego Wołynia, Podola, Ukrainy i Litwy za polskie a nie moskiewskie prowincje.

Anglia. *Times* londyński zapewnia, że irlandzki bil kościelny będzie miał za sobą większość w Izbie lordów.

Hiszpania. W poniedziałek złożyło w Madrycie 1100 urzędników i oficerów przysięgę na nową konstytucję.

Z Hawany nadszedł do Nowego Jorku telegram hiszpański, według którego ponieśli powstańcy zupełną klęskę pod Puerto Sadre. Mieli oni stracić 1200 ludzi, podczas gdy Hiszpanie tylko 60.

Portugalia. W Lizbonie nie wierzą w projekt zaślubin ks. Augusta z córką ks. Montpensier. Don Fernando miał się oświadczyć nieprzychylnie dla tego projektu.

Włochy. Śledztwo parlamentarne w znanej sprawie przekupstwa niektórych posłów jest już udecydowane a prezydentowi Izby polecono zamianować członków komisji śledczej. Pisanelli starał się i teraz jeszcze w interesie większości zwichnąć tok śledztwa, żądając, aby komisja śledcza zaraz po pierwszem przesłuchaniu zdała sprawę Izbie ze stanu śledztwa i pominęła zwykłe w takich wypadkach szczegóły śledztwa. Ministerjum też podchwyciło ten wniosek Pisanellego i przedstawiło go jako swój Izbie, poniosło jednak stanowczą klęskę. Bonghi, który nosił się także z podobnym wnioskiem, nie przedłożył go już nawet Izbie, aby bardziej jeszcze nie pogorszyć sprawy. Powiadają, że odwiódł go od tego Peruzzi, przewidując los jego wniosku. Teraz tylko oczekiwać wypada rozwiązania tej sprawy — śledztwo ją może wyjaśni.

Na interpelację Morellego i przedłożone przez niego dokumenta przyrzekł hr. Menabrea poczynić jak najenergiczniejsze kroki w Bukareszcie celem przeprowadzenia śledztwa przeciw ajentom rumuńskim, którzy około 500 robotników włoskich zwabili pod różnemi pozorami do Rumunii a potem w sposób oszukańczy złamali zawarte z nimi kontrakta.

Wschód. Mianowany namiestnikiem Bagdadu Midhat-basza objął tę posadę z dniem 1. maja. Za przybyciem swojem przyjął odwidziny biskupa tamtejszego i duchowieństwa i zapewnił ich, że w jego oczach chrześcianie mają te same prawa jako poddani sułtana co muzułmanie, i że interesa ich będą mu równie ważne jak interesa ludności muzułmańskiej. Nowy namiestnik zaprowadził natychmiast rozmaite reformy w administracji prowincji, a mianowicie dodał nowej otuchy przedsiębiorstwu poprawy żeglugi na Eufracie i Tygrze.

Z Carogrodu telegrafują do *Pester Lloyda*, że sułtan jest bardzo obrażony na wicekróla Egiptu, i że chce przyznać rodzinie Fazyla-baszy prawo do tronu.

Kronika.

— **Rabunki.** Jak za najlepszych czasów Neczyporowicza, uwijają się i teraz po naszym kraju bandy rabusiów. I tak oprócz rabunku u ks. Skrzyszowskiego w Strusowie, wpadło w nocy z 20. na 21. maja b. r. do karczmy Gontówka koło Ponikwy pięciu rabusiów, ubranych po niemiecku a uzbrojonych w pistolety. Zrabowali tam jakiemuś podróżnemu 155 złr.

W nocy zaś z 22. na 23. maja włamali się rabusie w Olszance Małej koło Złoczowa do p. Karola Potena i zabrali mu 33 sztuk akcyj kolei Karola Ludwika, 6 akcyj kolei Rudolfa, 700 złr. gotówką, wiele drogiego odzienia i broń. O ten rabunek posądzają czterech męczyzn, których tam widziano owej nocy około godz. 11tej na wozie jadących. Jak się zdaje, są to może dawni koledzy Neczyporowicza. Niejakiego Stanisława Dendorfa z Kopeczyniec, posądzonego także o udział w rabunku u ks. Skrzyszowskiego, już uwięziono. A był on więziony i badany w procesie Neczyporowicza.

Nazajutrz po kradzieży w Olszance przybył p. Poten około południa do Lwowa, aby sądownie ogłosić bankom numera skradzionych akcyj. Tymczasem dowiedział się, iż złodzieje jeszcze prędzej pospieszyli, bo przed 3 godzinami już sprzedali akcje.

Zaraz w następną noc, z 23. na 24. maja wpadło znów do karczmy Wygoda, do Strutyna należącej, także koło Złoczowa, pięciu rabusiów, i zabrali arendarzowi 30 złr. Powracając z tej wyprawy, nawinęli im się na drodze żyd i żydówka, więc i ich zrabowali. Wzięli im 6 złr. Jeden z nich był nizkiego wzrostu, czterej inni zaś wyżsi, ubrani byli w długie surduty (kapoty), w czapkach okrągłych, w jakie zwykle ubierają się małomieszczanie, i uzbrojeni byli w pistolety.

Mieszkańcy całego obwodu złoczowskiego, mianowicie pod Brodami żyją w nieustannej obawie. Oprócz wart i obław włościańskich, które wcale są na nic nieprzydatne, każdy sam siebie pilnuje jak może. Po dworach parobcy są ciągle uzbrojeni, a oprócz tego powynajmywano osobnych stróżów. Hr. O. w Strzemilczu jest ciągle uzbrojony, dniem i nocą utrzymuje warty, a na noc sprowadza najętych strażników. W Smarzowie, gdzie jest młyn parowy, są wszyscy robotnicy obowiązani do ciągłego czuwania, na ganku we dworze nocuje zawsze kilku parobków, a najęty wartownik umyślny utrzymuje straż.

Myślałby kto może, że te wszystkie środki zarządzono ze zbytniej ostrożności. Tak jednak nie jest. Oprócz wymienionych wyżej rabunków, które rozumie sie musiały paniczny popłoch rzucić na całą okolicę, i niezliczonych innych drobniejszych kradzieży i rabunków, tylko nadzwyczajnym wysileniem mieszkańców udaje sie uchronić się od rabunku. I tak np. w nocy z 9. na 10. b. m. maszynista z młyna smarzowskiego spotkał sześciu skradających się do dworu ludzi. Maszynista narobił hałasu, ludzie powybiegali z młyna i pokazało się, że czterech innych czekało już w innem miejscu na towarzyszy. Strzelano za nimi parę razy, chociaż bezskutecznie, i rabusie uciekli ku lasowi. Przy tej sposobności wylazł także zaczajony gdzieś jeszcze jeden rabuś, urlopnik Tymczuk strzelił za nim z pistoletu, ale chybił i rabuś uciekł.

Rabusie widocznie uwzięli się na dwór w Smarzowie, bo w parę dni potem znowu przydybano w zbożu przyczajonych włóczęgów, ale pogoń za nimi pozostała także bez skutku. Zarząd Smarzowa sprowadził rewolwery.

P. *Statthaltereileiter* raczył przyobiecać wysłać w tamte okolice wojsko dla obrony zagrożonych mieszkańców, ale — dotychczas przynajmniej, na obiecance skończyło się. Na cały powiat wszystkiego d w ó c h żandarmów reprezentuje państwową straż bezpieczeństwa, i jedyny p. komisarz Körner energicznie uwija się w Brodzkim powiecie za rabusiami. Przypominamy sobie, że gdy chodziło o ściganie powstańców, bynajmniej niezagrażających w czemkolwiek bezpieczeństwu państwa lub własności prywatnej, nasze c. k. władze większą rozwinęły energię niż teraz, gdy chodzi o ochronę mienia a może i życia obywateli, którzy drogo muszą opłacać urzędników licho wie na co, jeżeli z nich tak mało pożytku. Warty chłopskie i obławy demoralizują lud a nic nie pomagają. Na to włościanie tak samo jak i inni obywateli opłacają podatki, aby żandarmi i wojsko chroniło ich mienia — oni sami czynią to niechętnie i lada jako, bo niemają do tego bezpośredniego obowiązku.

— **Odezwa.** Zarząd lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego uprasza tych pp. członków, którzy na najbliższem walnem zgromadzeniu zechcą czytać rozprawy naukowe lub czynić wnioski, ażeby osnowy tak odczytów jak wniosków nadesłać raczyli najdalej do dnia 23. b. m. włącznie do kancelarji Towarzystwa (w gmachu akademii technicznej na trzeciem piętrze).

We Lwowie dnia 17. czerwca 1869.

Dr. Feliks Strzelecki, prezes. *Adam Kulieskowski*, sekretarz.

— **Adresy o rozpisanie konkursu** na dyrekcję teatru polskiego we Lwowie zostały wczoraj wręczone Wydziałowi krajowemu (na ręce p. M. K r a i ń s k i e g o) i księciu K. J a b ł o n o w s k i e m u, kuratorowi fundacji Skarbkowskiej. Deputacja, która wręczała adresy, składała się z pp. Henryka S c h m i t t a, znanego historyka i prezesa Towarzystwa naukowo-literackiego, Witołda hr. B o r k o w s k i e g o i dr. Al. P o m i a n o w s k i e g o, adwokata krajowego. Adres, którego osnowa znaną już jest naszym czytelnikom, liczy około 400 podpisów, zebranych między wszystkiemi klasami ludności lwowskiej. Są między niemi nazwiska najznakomitszych i najzasłużeńszych mężów każdego zawodu. Mimo że czas podpisywania był bardzo krótki (adres przyszedł do skutku w przeciągu t r z e c h dni) i że zresztą nie chodziło tyle o liczbę, co o wagę zbieranych podpisów, podpisali adres bez wszelkiej agitacji reprezentanci wszystkich stanów i wszystkich prawie towarzystw i korporacyj. Obywatelstwo ziemskie, mieszczanie, literaci, artyści, profesorowie wszechnicy, techniki i gimnazjów, adwokaci, lekarze, akademicy, klasa przemysłowa itd., wszystkie te stany reprezentowane są między podpisami adresu, który, co także z osobna podnieść należy, nietylko domaga się rozpisania konkursu, ale nadto dobitnie konstatuje, że scena lwowska pod dzisiejszem kierownictwem znajduje się w stanie upadku i zaniedbania.

— **Wydział Rady powiatowej w Gródku** przesłał księciu Leonowi Sapieże adres następującej osnowy:

Jaśnie Oświecony książę! Młodzieńcem jeszcze porzuciłeś Mości książę przy pierwszym odgłosie belwederskich strzałów, blaskiem urody i cnót jaśniejącą małżonkę, porzuciłeś dostatki i zaszczyty, by walczyć w szeregach braci za wolność i niepodległość ojczyzny, a od chwili, gdy po świetnej, lecz bezskutecznej walce osiadłeś między nami, od lat blisko 40, walczysz zawsze z tym samym zapałem Jaśnie Oświecony książę, chociaż na innem polu, o dobro naszego kraju.

W chwili ogólnego zamarcia wszelkiego życia publicznego, gdy wszystkie warstwy społeczeństwa naszego w głębokim śnie pogrążone były, gdy wszelkie siły nasze odłogiem leżały, Ty Jaśnie Oświecony książę sam jeden prawie stanąwszy na wyłomie, zatknąłeś sztandar organicznej pracy i z niezłomną wytrwałością niezrażony licznemi zawodami, szedłeś stale naprzód, chociaż oczęstokroć przez ciernie i głogi!

Zwycięztwa, któreś Jaśnie Oświecony książę odniósł w tej walce, byłoby tu zbytecznie wyliczać; są to twarde opoki, które nas przetrwają, i o które się pociski zawiści skruszą. Nam wypada tylko podnieść ową niezmordowaną gorliwość, ową rzadką bezstronność, z jaką piastowałeś Jaśnie Oświecony książę wysoki urząd, na który Cię uznanie monarchy wyniosło, a zaufanie i miłość sejmu i kraju całego otaczały.

Kraj też cały powziął z głębokim żalem wiadomość, iż złożyłeś Mości książę tak zaszczytnie piastowaną godność marszałkowską. Żal ten podziela w pełni także Rada powiatowa grodecka, i dozwól Mości książę, byśmy dzisiaj wyrazem uczuć całego powiatu grodeckiego byli. Lecz usuwając się w tej chwili od kierownictwa spraw krajowych i dorzucając do szali, na której się ważą losy naszego kraju, całą potęgę swego imienia, dodałeś nową gałązkę wawrzynu do wieńca zasług Twych obywatelskich — i tuszymy śmiało, że sejm, zagrzany Twym przykładem, na nowe drogi wejdzie i z większym naciskiem upominać się będzie o nasze nieprzedawnione prawa, a razem z temi wywalczy napowrót i swego ukochanego i dostojnego kierownika.

Wydział Rady powiatowej
w Gródku dnia 11. czerwca 1869.

Edward Weissmann, Wiktor Dolański, Henryk Wiszniewski, Seweryn hr. Dolinański, Włodzimierz Niezabitowski, ksiądz Szczepan Wiśniowski, Aleksander Tomaszewski.

— **Morderstwo.** Wczoraj rano znaleziono żonę nadzorcy cegielni Riegera, za Stryjską rogatką, Anastazję Kotlakowę, martwą, z widocznemi śladami uduszenia. Było także widocznem, że stawiała mordercy swemu gwałtowny opór; z pomieszkania zginęło wiele rzeczy, małej zresztą wartości pieniężnej. Męża jej nie było przypadkiem w domu tej nocy.

Podejrzenie dokonania tej zbrodni padło na zatrudnionego w tej cegielni Mykitę Niedźwiedzia, rezerwistę wojskowego z Glinnej pod Szczercem, notorycznego złoczyńcę. Istotnie też znikł Mykita Niedźwiedź w południe z cegielni. Policja zarządziła poszukiwania za nim, i wieczorem udało się wachmanowi Sławińskiemu odszukać go w opustoszałym blokhauzie na Stryjskiem, ukrytego w słomie.

— **Nagła śmierć.** Wczoraj wieczorem umarł nagle bogaty izraelita tutejszy, p. Chaim Jonas, podczas odprawiania wieczornej modlitwy w synagodze przy ulicy Nowej.

— **Mieszkańcy Nowegoświata** nieprzypuszczając, aby zdanie kronikarza tygodniowego o urzędowaniu nowego burmistrza mogło się sprawdzić, zanoszą do tegoż prośbę, by raczył ich podania o studnie, drogi i latarnie, może już dawno przez urząd budowniczy do aktów złożone, do załatwienia polecić. Zarazem donoszą urzędowi budowniczemu, że począwszy od zakładu św. Łazarza aż po drogę Grodecką, wzdłuż nowourządzonej i drzewkami obsadzonej drogi, jak niemniej nowo porobione skarpy około kościoła św. Magdaleny, przez pasące się tam codziennie bydło zupełnie niszczone bywają. Gdy jednak do paszenia tego bydła dziady z ubogiego domu w pełnej swej liberji są używani, przeto chcą się dowiedzieć, czy ubodzy, mający przytułek kosztem gminy w zakładzie, mogą być wynajmywani do paszenia bydła, lub czyli to wyjątkowo panu radnemu, jako dyrektorowi zakładu, ten wiele szkody dla gminy przynoszący przywilej jest udzielony?

— **Zabójstwo z nędzy.** W Łosiach, w powiecie gorlickim, udusiła jedna z włościanek tamtejszych w ośm dni po urodzeniu swoje dziecię, niechcąc, aby cierpiało taką nędzę, w jakiej sama żyje.

— **Przytomność umysłu.** Zeszłego tygodnia pewien chłop z Czystopad w powiecie załozieckim udał się do lasu, zwanego Kręglakiem, i w gęstwie nagle spostrzegł trzech widocznie rabusiów, dwóch chrześcian i jednego żyda, którzy siedząc popijali sobie z baryłki wódki. Jeden rabuś miał nóż na kiju jak spisa zatknięty. Chłop przerażony chciał umknąć, ale go rabusie schwytali, i skrępowawszy mu ręce i nogi, do drzewa przywiązali, mówiąc: „Niech cię tu komary zjedzą.“ Chłop nie stracił jednak przytomności, i wyrzekając na swój los, wołał: „Żandarmom uciekłem, a tu mam umrzeć!“ Zwróciło to uwagę rabusiów, wypytują więc chłopa, a ten im opowiada, że za kradzież został przez żandarmów aresztowany i do sądu do Załoziec odstawiony, że z aresztu umknął i chciał się tu w gęstym lesie ukryć i t. d. Rabusie rozwiązali zatem mniemanego złodzieja. Chłop udaje jeszcze głodnego, i prosi o chleb. Nie mieli chleba; chłop proponuje zatem, aby mu dali pieniądze, a on ze wsi przyniesie co do jedzenia. Otrzymawszy pieniądze, pobiegł czemprędzej — do Załoziec do sądu. Wysłano natychmiast do lasu za zbrodniarzami, ale ci już znikli tymczasem bez śladu.

— **Wycieczka wyższej szkoły realnej** odbyła się we wtorek i zakończyła świetnie szereg tegorocznych majówek młodzieży. Młodzież realna udała się w najlepszym porządku, uszykowana klasami pod przewodnictwem dyrektora i wszystkich nauczycieli zakładu do lasku Krzywczyckiego. Od restauracji „Pod dwoma gołąbkami“ towarzyszyła pochodowi cała kapela pułku „Preussen“ zamówiona na dzień cały.

Zaraz po przybyciu na miejsce zabawy wyznaczył każdy gospodarz miejsce zboru dla swej klasy, gdzie na dany znak uczniowie mieli się zgromadzać, gdy im co miano ogłosić, lub zmienić zabawę. Wkrótce zapanowała na całej dolinie najszczersza ochota, uczniowie wraz z nauczycielami bawili się w rozmaite gry, i rozpoczęto wyścigi uczniów klas pojedyńczych, z prawem do ubiegania się o nagrody.

W południe otoczyli uczniowie dyrektora i wznosili okrzyki na cześć jego, poczem dyrektor w treściwej mowie podziękował. Te same oznaki miłości i uszanowania oddano następnie dr. Benoniemu, profesorowi Misińskiemu, a potem innym nauczycielom zakładu.

Dziękując dr. Benoni, wyraził, że najwyżej stoi szkoła, w której prawdziwie rodzinny stosunek między młodzieżą a nauczycielem panować może, gdzie nauczyciel nie potrzebuje wcale być urzędnikiem. Szczęściem jest to dla niego, że właśnie dzięki uczciwym chęciom młodzieży, w zakładzie tym stosunek serdeczny, przyjacielski istotnie panuje. Oznaki czci i miłości, wyrażone nauczycielom, są mu rękojmią, że prace nauczycieli są ziarnem rzuconem na dobrą glebę, i że młodzież wspólnie pracując z nauczycielami stanie się użyteczną ojczyznie.

Gdy następnie jeszcze raz zwróciła się młodzież ku dyrektorowi, przemówił dr. Benoni z polecenia grona nauczycielskiego, chcąc wraz z młodzieżą wyrazić hołd kierownikowi zakładu. Mowca podniósł zasługi dyrektora, jego braterskie postępowanie wobec nauczycieli, a ojcowskie wobec młodzieży, podniósł znaczenie nowej ery wychowania krajowego, i wykazał, że większa liberalność ze strony kierowników przynaglać powinna do tem ściślejszego przestrzegania obowiązków. Mowca wskazał na dyrektora jako wzór nadzwyczajnej pracy i wytrwałości, i przytoczył jako dowód jego zgodliwego i uczciwego postępowania tę okoliczność, że w ciągu kilkunastu lat swego zajęcia w zawodzie nauczycielskim nie uskarżał się na niego żaden kolega, i żaden uczeń. Obiecując mu jak najsilniejsze poparcie grona nauczycielskiego i wzywając młodzież, aby usilną pracą uczciła swego przewodnika, zakończył mowca słowami: „Niech żyje przyjaciel i dyrektor nasz, Stanisław Chlebowski“. Młodzież wraz z nauczycielami powtórzyła ten okrzyk. Blady ze wzruszenia podziękował dyrektor kolegom swoim i uczniom drżącym głosem.

Po obiedzie i wypoczynku zakończono wyścigi. Ubiegali się teraz o nagrodę ci uczniowie, którzy w klasach swych zwycięzyli byli. Pierwszą nagrodę otrzymał Kuczyński, drugą Niewiadomski, uczniowie klasy VI.; trzecią Senatowicz, uczeń klasy IV. Około godziny czwartej zaczęła się dolina krzywczycka zapełniać gośćmi, przybyłymi z miasta. Było to doborowe towarzystwo wszystkich stanów. Po pierwszym tańcu rozpoczęła się produkcja gimnastyczna. Nadzwyczajna zręczność wielu uczniów budziła powszechne podziwienie, a publiczność stojąca do koła obsypywała ich oklaskami. Dr. Benoniemu, który aranżował wyścigi i gimnastykę, przydało grono nauczycieli dwóch jeszcze kolegów, obeznanych z gimnastyką, pp. Urbańskiego i Jakubowicza, którzy mieli najlepszym gimnastykom przysądzić nagrody. Pierwszą nagrodę otrzymał Kuczyński z VI. klasy, (ten sam co zwycięzył w wyścigach), drugą Kalt z II. klasy, a trzecią Kohman Leonard z I. klasy. Wielu innym jeszcze wyrażono uznanie.

Podczas gdy starsi tańczyli, a mazur rozwinął się w 500 par, zabawiali się młodsi w sposób odpowiedni wiekowi swemu i przypatrywali się balonom, które puszczano w powietrze.

Tymczasem zgromadzili się około nauczycieli szkoły realnej koledzy ich z innych zakładów i niektóre znakomitości literackie i polityczne, reprezentanci Rady miejskiej i inni obywatele miejscy. W gronie tem znachodził się Kornel Ujejski, Leszek hr. Borkowski, gospodarz i wójt miejsca tego, burmistrz Szemelowski, rabin Loewenstein, radny Madejski, br. Lewartowski, dyrektor Sobieski, dr. Strzelecki, dr. Stanecki, p. Żmurko, reprezentanci *Gazety Narodowej* i *Strzechy* i t. d.

Po szczerych przywitaniach nastąpiły niektóre żywe i treściwe przemówienia, tak od wymienionych tu gości jak i od dyrektora i profesorów szkół realnych. Witając mieszczan podniósł na wstępie profesor dr. Benoni ogromne znaczenie przemysłu, mianowicie w kraju naszym. „Nie mówię z osobna o kupcach, rękodzielnikach — rzekł mowca — i innych zajęciach w zawodzie przemysłowym, bo umiejętność poucza, że takie rozgatunkowanie przemysłowców jest niesłusznem, jest średniowiecznym zabytkiem arystokratyzmu, który z rozwojem przemysłu na zawsze ustąpi, a natomiast wzniesie się jeden wielki stan przemysłowy, który będzie potęgą. Wzrost i powodzenie przemysłowi krajowemu!“ P. Kostecki dodaje, że przemysł krajowy głównie i z tego powodu zasługuje na opiekę, abyśmy wobec olbrzymiego rozwoju komunikacyj nie zostali wydani na pastwę zagranicy. Mieszczanie podnoszą silnemi wyrazy znaczenie nauczycielstwa, i wnoszą pomyślność dyrektora i nauczycieli szkoły realnej w szczególności. Dr. Strzelecki przemawia na cześć właściciela Krzywczyc, który tak uprzejmie ułatwił wycieczkę, i podnosi jego zasługi, poczem p. Borkowski dziękując zwraca się do zgromadzonych nauczycieli i do młodzieży, jako przyszłej piastunki narodowej pomyślności.

Ponieważ burmistrz i radny dr. Madejski dopiero później przybyli, przypomina p. Benoni, że gdy przedtem już wnoszono pomyślność stanu przemysłowego, należy się uczczenie znakomitym reprezentantom Rady tego miasta, które w życiu umysłowem i przemysłowem w kraju naszym na pierwszym postawione planie, od którego postęp rozpromieniać się ma we wszystkich kierunkach miasta tego, które ma wielką historyczną przyszłość.

P. Szemelowski odpowiada, że dotąd nie miał dosyć sposobności zasłużenia sobie na względy współobywateli, że jednak wszelkich przyłoży starań, by wszystkim w ogólności, a szkole realnej w szczególności stać się użytecznym. Dr. Madejski zwraca się do nauczycieli i młodzieży i podnosi wielkie znaczenie wytrwałej pracy naukowej.

Kornel Ujejski, niegdyś także uczeń tych szkół, przemawia do młodzieży. W poetycznej mowie przestrzega on młodzież, by nie była zanadto realną, by nie wysuszała swych serc materjalizmem, by strzegła wiary przodków, i we wszystkich pracach miała na oku zbawienie ojczyzny.

Nastąpiły jeszcze inne przemowy i owacje — tymczasem przygrywała wyborna kapela wojskowa pułku Preussen marsza, krakowiaka i kołomyjki. W ciągu ostatnich mów zabłysły sztuczne ognie, w zachodnim zakątku doliny zajaśniał promienisty napis: „Niech żyje Chlebowski,“ a dolina cała, napełniona tłumem większym może, niż na majówce młodzieży handlowej, zapłoniła się od bengalskich ogniów. Na znak dany przez dyrektora zagrała trąbka. Młodzież udała się spiesznie na swoje stanowiska i uszykowała się klasami do odwrotu. Powrót do miasta odbył się znowu w jak największym porządku.

Wycieczka ta, pomimo że nie wiele kosztowała, była jedną z najświetniejszych w tym roku, zwłaszcza że sprzyjała pogoda, a deszcz, który padał od czasu do czasu, tylko odświeżał powietrze. Uderzał wzorowy porządek i szlachetne zachowanie się uczniów, którzy pomimo wielkiej serdeczności nauczycieli, wszędzie przyzwoity dla nich zachowali szacunek. Zgoda między polskimi i ruskimi uczniami szkoły była prawdziwie rozrzewniającą. Błogosławiliśmy Radzie szkolnej, że zakład ten wydarła wrogim wpływom, i oddała go pod kierownictwo zacnego pedagoga, i tak szczęśliwie wypełniła luki w gronie nauczycielskiem.

Dziwi nas tylko, że wyższa szkoła realna, jedyny zakład tego rodzaju w całym kraju naszym, tak potrzebny i użyteczny, jeszcze nie jest ostatecznie zorganizowanym, że nauczyciele stoją na najniższym etacie szkół średnich.

— **Wystawa przedmiotów, mających styczność ze sztuką lekarską i z naukami przyrodniczemi,** która ma się odbyć równocześnie ze zjazdem, t. j. od dnia 13. do 18. września r. b. w Krakowie:

I. Celem wystawy jest przedstawić zebranym lekarzom i przyrodnikom, co w gałęziach przemysłu i rękodzieł, najbliżej ich dotyczących, wyrabia się w kraju, a zatem nie potrzebuje być sprowadzonem z zagranicy; jakie są tych wyrobów zalety lub niedostatki, i czego zgoła braknie.

II. Przedmioty, kwalifikujące się do rzeczonej wystawy, należeć mogą do jednego z następujących działów:

Dział 1szy. Narzędzia i przyrządy anatomiczne, chirurgiczne, okulistyczne, położnicze i semiotyczne. Przyrządy ortopedyczne, elektro-lekarskie, kąpielne, farmaceutyczno-chemiczne, fizyczne, optyczne, meteorologiczne i astronomiczne. Przyrządy i narzędzia, używane do celów hygienicznych i policyjno-lekarskich (n. p. przyrządy do przesączania wody, do wykrywania zafałszowań pokarmów i napojów itp.)

Dział 2gi. Przetwory farmaceutyczno-chemiczne; okazy farmakognostyczne krajowe. Wyroby aptekarskie fabryczne różnego rodzaju (n. p. kołaczyki i czekolady lekarskie, ulepki lekarskie, plastry w wielkich ilościach w fabrykach wyrabiane i t. p.). Kosmetyki, wyrabiane na większą skalę, i o ile skład ich znany jest ciałom naukowym lekarskim. Wody mineralne polskie, ługi, sole i przetwory z takowych wyrabiane.

Dział 3ci. Pokarmy i napoje konserwowane.

Dział 4ty. Opaski, przyrządy i materjały, służące do opatrywania chorych i ranionych.

Dział 5ty. Materjały szpitalne. Przyrządy do przenoszenia i przewożenia chorych. Namioty i baraki szpitalne; modele i plany ambulansów, szpitali miejskich na większą i mniejszą stopę urządzonych, szpitali wiejskich, przytułków dla dzieci i starców, dla obłąkanych itd.

Dział 6ty. Wyroby anatomiczne, sztucznie przechowywane. Wyroby anatomiczne sztuczne z różnych materjałów, jakoto: z masy papierowej, wosku, gipsu, rzeźbione, galwanoplastyczne itd. Sztuczne zęby, oczy i włosy. Okazy zwierząt wypychane itd.

Dział 7my. Drzeworyty, litografie czarne i barwiste, sztychy, fotografie i inne sposoby odwzorowania rysunkiem przedmiotów, mających związek z naukami lekarskiemi i przyrodniczemi. Dzieła ilustrowane i nieilustrowane polskie z dziedziny nauk lekarskich i przyrodniczych, w ostatnich trzech latach wydane. Mapy geologiczne, klimatologiczne i inne fizjograficzne polskie.

Dział 8my. Różne przedmioty, które nie dały się pomieścić w poprzedzających działach, a które mogą mieć zastosowanie w naukach lekarskich i przyrodniczych. Przyrządy gimnastyczne. Zbiory tanie podręczne okazów przyrodniczych, mogących służyć do wykładów w niższych zakładach naukowych i w szkołach ludowych.

III. Z uwagi, że Wydział gospodarczy nie rozporządza żadnym na ten cel funduszem, koszta przesyłek ponosić muszą właściciele przedmiotów nadsyłanych; Wydział zaś ma niepłonną nadzieję, że wydatki te wrócą się osobom nadsyłającym, w skutek powiększonego odbytu, wynikającego zazwyczaj z wystaw przemysłowych.

IV. Takie tylko nadsyłki przyjęte będą na wystawę, które nadejdą do Krakowa przed dniem 30. sierpnia r. b. Adresować je należy *franco*: „Do Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie“, w którego lokalu wystawa będzie urządzona.

Kraków dnia 29. maja 1869.

Przewodniczący: *Dr. Majer.* Sekretarz: *Dr. Blumenstock.*

— **Turynka** d. 13. czerwca. Mieliśmy tu przeszłego tygodnia następujący wypadek: Powstał spór czynny pomiędzy dworem tutejszym a niektórymi włościanami, i władze bezpieczeństwa odstawiły winnych sądowi do śledztwa. Powód sporu — nasze piękne prawa, których błogich skutków od lat 80 kosztujemy. Włościanie mają łąki w lesie dworskim, ale paść im na tych łąkach nie wolno, tylko siano zbierać; niektórzy jednak potrzebowali użyć łąk tych na pastwisko, ale jak się do tych łąk dostać? Rów broni, straż nie pozwala, więc ukradkiem. Chciano ich zafantować, oparli się, ztąd bójka, i karygodność wobec prawa.

Wszystko to prawda — powinni być ukarani i będą, ale i to prawda, że kość niezgody wzrośnie, że powód do niezgody zostanie, bo prawo to pozostanie.

Byłem raz na komedji, gdzie trzeci podżegał dwóch do kłótni — ci się kłócili jak dzieciaki, a on ich tymczasem obdzierał do koszuli, bo naturalnie niezgoda nie pozwalała im tego oszusta wychłostać...

Ten zamiar, jak słup krwawy, widoczny jest w naszym kraju, i upomina nieszczęsnych mieszkańców, ale nadaremnie — nikt z nas pomiędzy tą Scyllą i Charybdą przepłynąć nie umie.

Bo w całej Europie, a podobno już i w Moskwie, nie istnieje zapewne fakt, żeby posiadać prawo do jakiej rzeczy, a nie mieć prawa używania tej rzeczy podług swej woli...

— **Bibliografia.** Autor „Powieści o Horożanie“ wydał teraz nowe dzieło p. t.: „Moskiewskie rządy na Litwie od roku 1863—1869.“ Jest to dalszy ciąg „Czarnej księgi.“ Nową tę pracę dedykował autor: „Bohaterskiej Litwie, męczennicy, w ciężkich chwilach wiernej Polski towarzyszce“.

— **„Mrówki“** wyszedł nr. 17. i zawiera: Od Wydawnictwa. Mosiek, powieść wierszem przez Wł. Wolskiego (dokoń.). Do gwiazdeczki, wiersz Boguchwała. Na wędkę, powieść Wołodego Skiby (c. d.). Seweryn Goszczyński, (c. d.). Niemania. Św. Sawa, studjum historyczne przez Zygmunta Miłkowskiego (dokończenie). Stefan Duszan Silny, przez Wł. Kozłowskiego (z ryciną). Popularne odczyty Karola Libelta (c. d.). Ułamek z życia r. 1862, przez Wielkopolanina (c. d.). Listy. Kraków. Kronika.

— **„Gwiazdy“**, czasopisma dla kobiet, wyszedł nr. 4. i zawiera: Józefa Żelechowska, biografia. Abecadło dla młodych Polek. Żona aniołem stróżem, powieść (dok.). O potrzebie wyższego wykształcenia naukowego dla kobiet, (c. d.). Potrzeba wiedzy kucharskiej. Potrawy z cielęciny. Sposób łatwy do wywabienia plam. Ubiór dawnej dziewicy polskiej z XVI. wieku, z ryciną. Rozmaitości. — Przedpłatę na to pismo odbierają wszystkie urzęda pocztowe w ilości 2 złr. na czas od maja aż do końca roku.

— **„Przyjaciela domowego“** wyszedł nr. 11. i zawiera: Daniel, dramat przez Jul. z Poradowa (c. d.). Jen. Grant, z portretem. O wojsku polskiem (dok.). Postępowanie w przelęknieniach. Zapiski gospod. i Rozmaitości.

Rocznik 1868 tego czasopisma można nabyć w Administracji *Gazety Narodowej* za cenę 1 złr. 50 c.

— **Podziękowanie.** W przekopie między rogatką Janowską a Kleparowem, znaleziono kulę kamienną, zawierającą sporą bryłę bursztynu. Ten rzadki i piękny okaz nabył Włodzimierz hr. Dzieduszycki do znakomitego zbioru swego. Otrzymaną za ten okaz kwotę w ilości 17 złr. 50 c. przeznaczył znalazca, p. Franciszek Samisch, maszynista przy kolei Karola Ludwika, na zapomogę godnego młodzieńca, poświęcającego się naukom przyrodniczym.

Niżej podpisani poczytują sobie za miły obowiązek, p. Franciszkowi Samischowi złożyć za ten wspaniałomyślny dar publiczne podziękowanie.

Lwów dnia 10. czerwca 1869.

Wawrzyniec Żmurko, Feliks Strzelecki.

— **Odessa** została dnia 5. bm. okropną burzą spustoszona. Wiele domów zawaliło się, kanały zniszczone, 10 osób utonęło.

L. 2096. **Ogłoszenie.** Dnia 19. czerwca b. r. o godzinie 10. przed południem odbędzie się 58. publiczne losowanie listów zastawnych 4% i 5% galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w gmachu tegoż nr. 4%, mianowicie w sali radnej dyrekcji na 1szem piętrze od ulicy Szerokiej.

Suma do losowania przeznaczona wynosi od listów zastawnych 4% 172.030 złr. 44 c., od listów zastawnych 5% 1.369 złr. 50 c.

Od dyrekcji galic. Towarz. kred. ziemskiego
we Lwowie dnia 10 czerwca 1869.

Rogoyski, sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

Minister spraw wewnętrznych mianował inżyniera Władysława Dutczyńskiego, i adjunktów budowniczych Józefa Hausmanna i Karola Papée, inżynierami dla państwowej służby budowniczej w Galicji.

Kraj na zarzuty częstych zmian programu, a szczegółowo co do ostatnich dwóch swoich, wprost sprzecznych programów, odpowiada, że to były tylko teoretyczne czysto rozprawy.

Z oświadczenia *Gazety Narod.*, że za obecnego ministerstwa Galicja nie uzyska swych rezolucyjnych żądań, *Kraj* wyprowadza wniosek, iż *Gazeta Narodowa* stawia program nieobesłania Rady państwa. Wszak naturalniejszy byłby wniosek, iż jest za użyciem takich środków, któreby sprowadziły upadek obecnego ministerstwa. Jeżeli będzie pewność, iż nieobesłaniem Rady państwa obalić można ministerstwo, to będziemy za nieobesłaniem. Dziś zaś jeszcze sądu o tem wydawać nie można, bo dziś jeszcze wiedzieć nie można, jakie będzie położenie rzeczy w październiku!

Były chwile, w których właśnie delegacja nasza w Wiedniu energicznem wystąpieniem mogła sprowadzić upadek ministerstwa, lecz nie uczyniła tego, bo większość była zdania, że upadek ministerstwa Giskry byłby klęską dla naszego kraju. Wyraźnie to oświadczyli posłowie w kole, a między innymi pan Bocheński!

Do *Kraju* piszą z Wiednia iż nie jenerał Gablenz ma być głównodowodzącym w Galicji, lecz albo hr. Neipperg, albo jakiś inny jenerał hrabia, który jako kapitan w r. 1849 brał udział przy zamknięciu rajchstagu w Kromieryżu. Ten sam korespondent donosi, że dr. Dietl miał półgodzinne przeszło posłuchanie u cesarza. O rezolucji nie było mowy. Dr. Dietl wyraził tylko żal w imieniu miasta Krakowa, że cesarz nie zaszczycił obecnością swoją tego miasta. Cesarz nic na to nie odpowiedział.

Tagblatt donosi, że na miejsce pensjonowanego jenerała St. Quentin, który był głównodowodzącym w Galicji, ma przyjść do Lwowa albo jenerał hr. Neipperg, albo jenerał hr. Huyn.

Węgierski minister dla komunikacyj złożył d. 16. bm. na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego projekt ustawy o węgiersko-galicyjskiej kolei (Przemysko-Łupkowskiej).

Przywódzcy delegacji węgierskiej mieli naradę z ministrem Lonyayem, przyczem oświadczyli, że nie mogą głosować za podwyższeniem wspólnego budżetu. Cóż pocznie wspólny minister wojny, który w tym roku potrzebuje blisko 5 milionów więcej, niż roku zeszłego?

Trzech redaktorów dziennika *Rappel* zostało skazanych na kilkotygodniowe więzienie. *Journal officiel* donosi, że już 500 uwięzionych zostało wypuszczonych na wolność.

Journal officiel umieszcza następujący telegram: „St. Etienne d. 16. czerwca. Wojska ujęły bandę górników, którzy chcieli przerwać roboty. W powrocie do St. Etienne tłum chciał odbić aresztowanych i rzucił się na wojsko, uzbrojony w kamienie i pistolety. Wojsko dało ognia, napastnicy uciekli, 33 aresztowanych odstawiono do St. Etienne. Sześciu do dziesięciu burzycieli poległo. Wojsko ma 4 do 5 rannych.“

Z Florencji telegrafują do wszystkich dzienników niemieckich: „List, nadeszły tu z Rzymu pod dniem 15. bm., donosi: Z Paryża nadeszły bardzo ważne depesze. Kardynał Berardi ma odjechać do Paryża w nadzwyczajnej misji. Sądzą, że poseł francuzki, margr. Baneville, został odwołany. Sobór natrafia ciągle na opozycję. Francja nie chce go, Bawarja występuje jawnie przeciw niemu, Austrja zachowuje się obojętnie, Hiszpania neutralnie, a Włochy nie są dlań także dobrze usposobione. Monsignor Wołyński, posądzony o pisywanie nieprzyjaznych papiezkiemu rządowi korespondencyj do *Czasu* (czy *Czas* był kiedykolwiek nieprzyjaznym rządowi papiezkiemu?! pr. red.) musiał przecierpieć niejakie prześladowania (!!), należy zatem przypisać wydalenie kilku Polaków z Rzymu względom państwowym a nie dyplomatycznym (?!)“

We Florencji chciano zamordować deputowanego Lobbie, który jak wiadomo złożył w Izbie dokumenta, świadczące o sprzedajności kilku członków większości przy wydzierżawieniu monopolu tytoniowego. Rany nie są jednak niebezpieczne.

Serrano wybrany rejentem jeszcze we wtorek d. 15. b. m.: 193 członków kortezów głosowało za, a tylko 45 przeciw.

Izba rumuńska uchwaliła zniesienie przywileju wydawania banknotów, służącego bankowi tutejszemu, za wynagrodzeniem 750.000 franków.

Kursa z dnia 17. czerwca 1869,

godz. 2. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 101.50. Akcje banku anglo-austr. 345.50. Anglo węg. 116.—. Akcje Karola Ludwika 233.—. Kolej siedmiogrodzka 173.50. Kolej południowa 252.60. Kolej alfoldzka 172.—. Kolej państwowa 379.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 192.—. Kolej węg. półn.-wsch. 168.25. Kolej północna 228.50. Kolej rudolfia 170.25. Kolej Franciszka Józefa 190.75. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 78.—. Losy 1864 r. 127.50. Napoleondor 9.91. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 17. czerwca 1869.

godz. 6. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 62.60. Akcje kredytowe 309.80. Akcje banku anglo-austrjackiego 343.50. Bank obrotowy 139.50. Akcje Karola Ludwika 232.—. Kolej południowa 251.20. Franko-austr. 125.50. Akcje banku jeneralnego 73.50. Akcje banku handlowego 82,—. Akcje banku budowniczego 65.—. Bank związkowy —.—. Losy 1860 roku 104.16. Napoleondor 9.91. Losy z 1864 r. 125.60. Usposobienie przy końcu stalsze.

Paryż. Renta 3% —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 78¼. Akcje kredytowe 184¾. Lombardy 138¼. Galicyjska kolej 95. Kolej państwowa 207¼. Na Wiedeń —. Żyto —. Owies —. Usposobienie mdłe.

Wrocław. Pszenica 79. Żyto 68. Owies 40. Olej rzepakowy 11⅓. Koniczyna czerwona —.

Szczecin. Pszenica —.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 17. czerwca.

	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	62	60
Renta w srebrze	70	60
Losy z roku 1860	104	80
Akcje Banku nar.	749	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	311	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	15
Dukat cesarskie sztuka	5	86
Srebro za 100 złr. w. a.	121	50

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o god. 5	minut 10	rano.
„ „	o „ 5	„ 20	wieczór.
„ z Krakowa	o „ 10	„ 20	rano.
„ „	o „ 8	„ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 8	„ 40	wieczór.
„ „	o „ 8	„ 32	rano.
„ do Krakowa	o „ 2	„ 54	popołu.
„ „	o „ 6	„ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej

Odchodzą ze Lwowa	o god. 10	m. —	rano.
„ „	o „ 10	„ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6	„ 25	rano.
„ „	o „ 6	„ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5	„ —	rano.
„ „	o „ 5	„ —	rano.
„ do Czerniowiec	o „ 8	„ —	wieczór.
„ „	o „ 8	„ 14	wieczór.

Otwarcie subskrypcji

na

40.000 OBLIGACYJ PIERWSZORZĘDNYCH

Zjednoczonego Towarzystwa południowo-austrjackich, lombardzkich i centralno-włoskich kolei żelaznych

w dniu 21. Czerwca 1869 r.

Z powołaniem się na jednocześnie wydany prospekt, otwiera się obecnie publiczna subskrypcja

na 8 milionów złr. w. a. czyli na 40.000 obligacyj pierwszorzędnych

po złr. 200 wal. austr. srebrem

po kursie 90%, czyli złr. 180 za sztukę w notach bankowych lub państwowych.

Obligacje te stanowią część owych 50,000.000 złr. w obligacjach pierwszorzędnych srebrem płacalnych, które Zjednoczone Towarzystwo południowo-austrjackich, lombardzkich i centralno-włoskich kolei żelaznych dla wybudowania linij Peter-Fiume i Villach-Franzensfeste, na zasadzie zawartego, w skutek ustawy z dnia 20. maja 1869 D. P. P. 85 z Wysokim c. k. Zarządem państwowym układu, obecnie emituje, a z których narazie wydaje się tylko 20 milionów złr.

Obligacje pierwszorzędne opiewają na okaziciela i będą wydawane w sztukach po 200 złr. srebrem = 500 frankom = 20 funtom szterlingom = 233⅓ złr. wal. poł. niem. albo 133⅓ talarów waluty talarowej. Są one zaopatrzone w kupony, płatne dnia 1. stycznia i 1. lipca, i zapewniają właścicielowi 5%wy dochód w srebrze, poręczony dochodami mających się budować obu linij, całą siecią kolei Towarzystwa i przez państwo.

Wypłata kuponu nastąpi bez potrącenia podatków:

w **Wiedniu** w kasach Towarzystwa, w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w c. k. uprz. powsz. austr. Zakładzie kredytowym ziemskim i w domu bankowym S. M. Rothschilda po 5 złr. w. a. srebrem,
w **Paryżu** w domu bankowym braci Rothschildów po 12 franków 50 cnt.,
w **Frankfurcie** n. M. w domu M. A. Rothschild i Synowie po 5.50 wal. połud. niem. } na kupon

i za granicą w miejsach, które będą następnie wskazane przez Radę zawiadowczą.

Zapisy długu będą wylosowane w ciągu 90 lat i spłacone w pełnej nominalnej wartości monetą brzęczącą.

Warunki subskrypcji.

1. Subskrypcja nastąpi dnia 21. czerwca b. r.:
   w **Wiedniu** w **c. k. uprzywil. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu** i
   „ „ w **c. k. uprzyw. powszechnym austr. Zakładzie ziemskim**,
   w **Pradze**, w **Tryeście**, w **Peszcie**, w **Berlinie** i we **Lwowie** w Filiach **c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu**,
   we **Frankfurcie n. M.** u p. **M. A. v. Rothschild et Söhne**,
   w **Berlinie** u p. **S. Bleichröder**,
   w **Hamburgu** u p. **L. Behrens et Söhne**,
   w **Lipsku w powszechnym niem. Zakładzie kredytowym**
   w zwykłych godzinach biurowych, i zamkniętą zostanie o godzinie 5. po południu.
   W razie przewyżki nastąpi stosunkowa redukcja wszystkich zapisów.
2. Każdy subskrybujący winien złożyć 10% nominalnej wartości przy subskrypcji w gotowiznie, w przekazach hipotecznych, kwitach kasowych rozmaitych instytutów pieniężnych, lub w efektach według kursu dnia poprzedniego obliczonych, jako kaucję. W razie przewyżki zapisów zostanie po dokonaniu repartycji odpowiednia część kaucji zwróconą.
3. Subskrybujący otrzymają wystawione pod dniem 1. lipca 1869 i od tegoż dnia procentujące się, zupełnie wpłacone kwity interymalne, które w terminie później oznajmić się mającym, w każdym razie jednak w tym jeszcze roku, zamienione zostaną na obligacje rzeczywiste. Pierwszy kupon obligacji jest płatny dnia 1. stycznia 1870.
4. Subskrybujący mogą na przypadające im z subskrypcji kwity interymalne od dnia 1. lipca b. r. najdalej do końca grudnia 1869, w każdym razie, w całości lub w kwotach częściowych, po złożeniu ceny emisyjnej złr. 180 w. a. od sztuki i zaliczeniu przypadających na takowe procentów po 5% w. a. banknotami pobierać. Z dniem 31. grudnia ustaje prawo pobierania kwitów interymalnych (obligacyj) do tego czasu niepobranych, i przepada złożona kaucja.
5. Kaucje składane w gotowiźnie będą po wpłacie całej sukskrybowanej kwoty bezzwłocznie — zaś przy częściowem pobieraniu przy ostatniej wpłacie policzone i do owego czasu po 3% oprocentowane. Kaucje złożone w efektach będą zwrócone po otrzymaniu wszystkich sztuk.
6. Pobieranie kwitów interymalnych (obligacyj) ma się odbywać w tych samych miejscach, gdzie się odbyła subskrypcja.

Blankiety do oświadczeń subskrypcyjnych, które przy zniesieniu winny być złożone w dwóch egzemplarzach, tudzież prospekta, otrzymywać można w wyżwymienionych miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń dnia 12. czerwca 1869.

Wiedeński Związek bankowy. **S. M. Rothschild.** **C. k. uprz. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.**

2-72 2-2

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.